Nr 155. Poniedziałek 8 (21) czerwca 1915 r. Rok X.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10 — 4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO SPOŁECZNE, POLITYCZNE i LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
	Za granicą	1.50	4.50	[illegible]	[illegible]

Za zmianę adresu 30 kop.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i [illegible] pocztowe.

Wiersz petitowy zajmuje miejsce [illegible]

Numer pojedyńczy 5 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Aleksander Grodzki (na Królestwo) 3 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 3 rb.

Razem z poprzedniemi gotówką 46,[illegible] rub. 60 kop.

Sprostowanie. W N-rze 153 „Dz. Kijowsk." w rubryce ofiar na „Komit. Kij." zamiast Jan Gordon rb. 3 (zamiast wieńca na grób ś. p. Janusza Jankowskiego) mylnie wydrukowano: J. Gordon rb. 5 (zam. wieńca na grób ś. p. J. Boruchowskiego) oraz Z. S. 1 rb., zamiast Z. L., co niniejszym prostujemy.

NA SZPITAL.

Na Szpital Polski w Kijowie złożyli: Pracownicy Biura A. Bukowiński i J. Śląski za czerwiec 21 rb. 10 kop. — Pracownicy Domu Handlowego Nieszuja Wierzbicki i Brzeziński za maj: Karpowicz P. 3 rb. 50 kop. — Lizoń F. 3 rb. 50 kop. — Lizoń B. 1 rb. 10 kop. — Kaniewski Ł. 2 rb. — Pawłowicz J. 2 rb. 50 kop. — Bekker W. 1 rb. 60 kop. — Strugul W. 70 kop. (razem 14 rb. 90 kop.). — Z powiatu zwinogródzkiego za pośrednictwem WP. St. Orlikowskiego Pracownicy Dóbr Bużańsko-Olchowieckich za kwiecień 102 rb. 37 kop. (ogółem 138 rb. 37 kop.).

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Wielka bitwa galicyjska w jej nowym okresie toczy się na froncie, który we wczorajszym sprawozdaniu zakreśliliśmy. Z nowego komunikatu sztabu Naczelnego Wodza dowiadujemy się, że ewentualność rozdzielenia szyku rosyjskiego, której możliwość zaznaczaliśmy wczoraj, jest wyłączona i że front rosyjski w dalszym ciągu „zwartą linię tworzy. Flank prawy tej linii nad niewielką, lecz błotnistą, a więc bardzo się nadającą do obrony rzeczką Tanew (prawy dopływ Wisły) osłania ziemię Lubelską przed inwazyą nieprzyjaciela, centrum zaś od Rawy Ruskiej do Dniestru ma w linii Wereszczycy aż nadto dogodną osłonę.

Dalej na wschód flank lewy dyzlokacyi rosyjskiej pozostaje w niezmienionej konfiguracyi, w dalszym ciągu zajmując linię Dniestru, bezwarunkowo niemniej od linii Tanewa i Wereszczycy dogodną dla defenzywy. Przebieg akcyi w obecnej dyzlokacyi bojowej jest na podstawie danych, zawartych w ostatnim komunikacie następujący:

Nad Tanewem—notowane są jedynie potyczki straży przednich. Dowodzi to, że po dokonaniu strategicznego odwrotu z linii Piskorowice — Lubaczów (gdyby odwrót ten był odwrotem taktycznym, a więc pod bezpośrednią presyą przeciwnika dokonanym, wówczas miałaby miejsce miast tego rodzaju potyczek walka aryergardowa)—wojska rosyjskie nową dyzlokacyę w stosownie zmienionej konfiguracyi dopiero w tej sekcyi frontu utrwalają. Obie strony walczące zatem szukają tu dopiero potrzebnego dla stoczenia większej bitwy kontaktu.

W rejonie Rawy Ruskiej kontakt tego rodzaju został już w znacznej mierze przez obie strony osiągnięty. Dowodzi tego informacya komunikatu o rozpoczętych walkach na linii Ulicko—Nowiny. Informacya powyższa z tego jeszcze względu zasługuje na uwagę, iż wyjaśnia jak daleko na zachód od Rawy Ruskiej ciągnie się obecna linia bojowa. W istocie też Ulicko (na mapie Ulicko-Seredkiewicz) leży w odległości 9—10 kilometrów od Rawy; taka też odległość dzieli dzisiejszy front od wymienionego miasta.

Nad Wereszczycą cała niemal linia pozycyi grodeckiej — od Kamienobrodu przy głównej linii kolejowej ze Lwowa do Przemyśla aż do Komarna (trochę na południe od linii Lwów—Rudki—Sambor) stała się przedmiotem zażartej ofenzywy koalicyjnej. Jak zapewnia komunikat, próby niemieckie sforsowania przejść między jeziorami i moczarami Wereszczycy zostały skutecznie odparte i obecnie armia koalicyjna, zaniechawszy na razie kosztownych ataków frontalnych, prowadzi jedynie przygotowawczą akcyę działową o nader wysokiem napięciu. Nie należy zapominać, że pozycya grodecka dzięki swym warunkom topograficznym umożliwia obronę nawet małemi stosunkowo siłami i że zatem bardzo jest prawdopodobnem, że niemcy raczej oskrzydlenia jej niż frontalnego sforsowania będą w dalszym ciągu próbowali, innemi słowy, że będą się starali wykonać manewr flankowy od strony północnej w ten sam sposób, jaki przed kilkoma dniami oskrzydlenie pozycyi mościskiej im umożliwił.

Na linii naddniestrzańskiej konfiguracya strategiczna zmianom nie uległa. Po stanowczem niepowodzeniu na froncie południowo-lwowskim (Tyśmienica — Świca) niemcy nowych prób sforsowania dróg ze Stryja do Lwowa nie ponawiają. Tem niemniej nie zaprzestają próbowania szczęścia w forsowaniu Dniestru na lewym flanku dyzlokacyi rosyjskiej na wschód od ujścia Świcy. Nieudane ich usiłowania notuje ostatni komunikat w zakręcie, jaki bieg Dniestru między Niżniowem a Koropcem robi.

Likwidacya ostatniego r a i d'u jazdy koalicyjnej w stronę Chocimia skończyła się pomyślnie. Komunikat notuje właśnie potyczki pod Bojanem na Bukowinie niemal na samym lewym brzegu Prutu (przy linii Nowosielice—Czerniowce).

Na zachodnim froncie.

Z liczby wiadomości, podanych przez urzędowe komunikaty sztabu francuskiego zwraca na siebie uwagę informacya o wznowieniu operacyi bojowych przez prawe skrzydło francuskie—w Alzacyi. W istocie posunęli się tu francuzi wzdłuż obu brzegów rzeki Fecht i zajęli część miasteczka Metzeral (na drodze do Kolmaru). Alzacya była dotychczas pod względem strategicznym trzeciorzędnym teatrem wojny, na którym dopiero po odrzuceniu niemców z obecnej linii bojowej w Belgii i Francyi poważniejsze operacye mogły się rozwinąć. Te wszystkie taktyczne zadania, które francuzom trwałe posiadanie pozycyi wogezskiej zapewnić miały i których wykonanie w obecnej konfiguracyi strategicznej było na czasie (zdobycie rejonu Hartmannsweiler i poprawienie linii frontu między Gnebwiller a Cernay) zostały oddawna osiągnięte. Obecne zatem ożywienie należy sobie tłómaczyć czemś innem, niż integralnymi postulatami francuskiego planu kampanii.

Zdaje się, że przyczyn wszczęcia na nowo kroków zaczepnych w obojętnej w danej chwili pod względem ściśle strategicznym Alzacyi Górnej doszukiwać się należy w ogólnych konjunkturach kampanii koalicyjnej przeciw niemcom. Ogromne wytężenie sił, jakie niemcy uczynili na froncie polskim, wkłada na sprzymierzeńców zachodnich obowiązek wykonania bodaj dywersyi, jeżeli zasadniczy ruch zaczepny dotychczas jest dla nich niemożliwy. W innych sekcyach francusko-belgijskiego frontu dywersya nie mogłaby być w miarę skuteczna, najpierw ze względu na zewnętrzne warunki walki (pierwszorzędnej siły fortyfikowane pozycye niemieckie) następnie zaś ze względu na to, że wszędzie, prócz Alzacyi walka toczy się na terytoryum „nie niemieckiem: belgijskiem lub francuskiem. Tylko w Alzacyi Górnej stoją francuzi na ziemi, należącej do korony niemieckiej i tylko tu demonstracyjna ich ofenzywa może wywołać wrażenie zamachu na bezpośrednie bezpieczeństwo „Vaterlandu", innemi słowy wywrzeć pożądany wpływ polityczny i psychologiczny. Możliwe jest także, że, ściągając skąd się da wojska do Polski, sztab niemiecki właśnie obojętną pod względem strategicznym Alzacyę najbardziej z wojsk ogołocił i że zatem dywersya w tej właśnie sekcyi frontu dokonana jest nietylko najefektowniejsza ale i najłatwiejsza. W każdym razie wznowienie kroków zaczepnych przez prawe skrzydło koalicyjne w związku z dokonaną z tej sekcyi pomyślną wycieczką powietrzną do Karlsruhe, celami dywersyjnymi da się w obecnej konfiguracyi strategicznej najłatwiej wytłumaczyć.

Z polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny.

Na początku rozpoczęcia działalności oddziału kijowskiego, donosiliśmy, że poświadczenia polskości i prawomyślności, wydawane przez sekcyę prawną, wolne są od opłat stemplowych. Obecnie otrzymujemy następujące zawiadomienie kijowskiego urzędu gubernialnego (Nr 3401), nadesłane oddziałowi kijowskiemu.

„Wobec wydanego przez ministeryum spraw wewnętrznych rozporządzenia, urząd gubernialny zawiadamia, że wydawane przez Towarzystwo poświadczenia polskości i zupełnej prawomyślności muszą być koniecznie opłacane podatkiem stemplowym w kwocie rb. 1 każde, bez tej opłaty bowiem poświadczenia owe przez urząd gubernialny przyjmowane nie będą".

Ministeryum spraw wewnętrznych zwróciło uwagę na ciężkie częstokroć położenie słowian, obcych poddanych, względem których Najwyżej zatwierdzone ulgi nie są stosowane w stopniu dostatecznym.

W tej sprawie departament policyi wydał dn. 13 maja r. b. następujący okólnik do gubernatorów (Nr 25964).

„W wykonaniu wskazań Najwyższych o ulżeniu losowi poddanych walczących z nami mocarstw—słowian, podlegających powinności wojskowej, ministeryum spraw wewnętrznych zaleciło gubernatorom uczynić zadość podaniom zupełnie prawomyślnych cudzoziemców tej kategoryi o pozwolenie zamieszkania w różnych miejscowościach Cesarstwa oraz zawiadomić oznaczone osoby o wspomnianych ulgach (tel. z 5 i 11 marca r. b., N-ry 379 i 454, rozp. z 13 marca r. b., Nr 23242, i zaw. z 17 kwietnia r. b., Nr 24610).

Tymczasem, według otrzymanych przez ministeryum spraw wewnętrznych wiadomości, w niektórych miejscowościach Cesarstwa gdzie przebywają słowianie, podlegający powinności wojskowej, ci ostatni zupełnie nie są zawiadomieni o Najwyższym rozkazie ulżenia ich doli, a przysługujące im ulgi co do wyboru miejsca zamieszkania są im udzielane z przeróżnemi ograniczeniami, nie wywołanemi koniecznością.

Uznając wobec tego za właściwe znowu potwierdzić konieczność nieuchylania się od rozporządzeń ministeryum, skierowanych ku ulżeniu doli słowian, podlegających powinności wojskowej, proszę Waszą Ekscelencyę wydać natychmiast rozporządzenie zawiadomienia ich o tych zarządzeniach. Podpisane: za ministra spraw wewnętrznych, wiceminister, świty J. C. M. generał-major Dżunkowskij, kontrasygnował: dyrektor Brun de Saint-Hippolyte.

Pomoc lekarska.

(S p r o s t o w a n i e).

W sprawozdaniu, umieszczonem dn. 5 b. m., opuszczono ten ważny szczegół, że w Lecznicy Chirurgiczno-Terapeutycznej udzielono 289 bezpłatnych porad lekarskich zbiegom z Królestwa. Porad tych udzielali wszyscy, poprzednio wymienieni, lekarze-polacy, którym niniejszem składa się raz jeszcze serdeczne podziękowanie.

Odezwa ks. biskupa St. Zdzitowieckiego

do komitetów, wspomagających ludność Polski, wojną dotkniętą. *)

Od 10 miesięcy na naszej ziemi polskiej, przesiąkniętej krwią i łzami szaleje burza wojenna, jakiej dzieje świata w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, jeszcze nie widziały.

Polały się już potoki krwi bratniej w tytanicznej walce zmagających się z sobą potęg.

Miasta i sioła leżą spalone w gruzach, tysiące głodnych w łachmanach i bez dachu nad głową błąkają się w niepewności jutra. Dzieciny na łonie matek wyzionęły ducha, daremnie wołając do nich o chleb i napoje krzepiące.

Wielkie jest, jak morze, skruszenie nasze, któż nas pocieszy i uleczy?

Na widok tych nędz, niedoli i cierpień me serce pasterskie nie może ukoić się od bólu i cierpienia, dusza ma smętną, a łzy cisną się do oczu. Któż z nas smuci się, a ja się nie smucę, któż choruje, a ja nie choruję? Obok tych widoków i myśli, pełnych grozy i bólu, jakie nam ta straszna wojna nasuwa, tyle ona zbudziła drzemiących sił w głębiach duszy naszego narodu, że nieraz chce się zapomnieć o groźnej rzeczywistości.

Nie upadliśmy na duchu, nie załamujemy bezczynnie rąk z rozpaczy i cierpienia, ale wraz z ogromem niedoli wzrasta dzielność, żywotność narodu naszego na wszystkich polach naszego życia społecznego i publicznego. Niedola, jak młot ciężki, swemi częstemi uderzeniami nie kruszy nas, jak szkło, ale na stal hartuje serce, wolę i charaktery nasze. Pomimo rozdarcia wszyscyśmy się poczuli dziećmi jednej matki-ziemi. Wspólne są nasze bóle, wspólne nadzieje, wspólna praca nad podźwignięciem się z toni. Niedola zjednoczyła wszystkie zabory i skuła je złotą klamrą jedności i miłości bratniej.

Szczególnie zaś ta jedność narodu naszego i jego niepożyta żywotność uwydatniła się na polu miłosierdzia i pomocy wzajemnej. Nie oglądamy się bezradnie na pomoc innych narodów, ale sami radzimy sobie w tej biedzie i niedoli powszechnej. Tworzą się wszędzie komitety w poszczególnych zaborach i ogólny na całą Polskę na wolnej ziemi szwajcarskiej. Na czele jego staje mistrz słowa i chluba naszego narodu, Henryk Sienkiewicz, który w najcięższych jeszcze czasach pismami swemi ducha narodowego nawet śród strzech wieśniaczych krzepi i nie przestaje rzucać zdrowych ziarn na glebę serc polskich; mecenas Osuchowski, twórca Macierzy polskiej, obrońca polskości na kresach zachodnich; mistrz tonów, chluba narodu polskiego, Paderewski, gorący aż do namiętności miłośnik kraju ojczystego, nie zaznaje spoczynku, jeździ do krajów dalekich, nawet za ocean, aby tam poruszyć serca i natchnąć współczuciem dla naszej niedoli.

Czwarta nasza dzielnica amerykańska zdaje się w młodzieńczym swym zapędzie prześcigać inne w uczuciach miłosierdzia dla kraju ojczystego i jego cierpień. Wielkopolska, na czele z grodem Bolesława Chrobrego i Przemysława, we wszystkich swych warstwach i stanach śpieszy ze swą hojną zapomogą i obiecuje nadal nie ustawać w tych zabiegach. Komitet wielkopolski, na czele którego stoją wybitne jednostki społeczeństwa miejscowego, ze swą wrodzoną sprężystością, planowością i zmysłem organizacyjnym, objeżdża miejsca, przez wojnę nawiedzone, rozdziela hojne ofiary i puka do serc współbraci.

W imieniu swych owieczek i owieczek tych dyecezyi, których tymczasowy zarząd na mocy decyzyi Stolicy Apostolskiej spoczywa w mych ręku, w poczuciu głębokiej wdzięczności pasterskiej składam serdeczne, pełne rzewnej miłości podziękowanie za otarcie łez cierpiącym i ulżenie ich niedoli. Pragnąłbym w tych krótkich słowach swoich zawrzeć całą gorącość serca sługi ołtarza, polaka, bezgranicznie kraj miłującego, i te uczucia wdzięczności, miłości, jakiemi są przepełnione serca tych, którzy, wybawieni od śmierci głodowej, wielbią Boga, napełniającego taką litością i współczuciem dla nich serca braci.

Obok tej gorącej podzięki proszę i wzywam przez miłosierdzie Boże wszystkich ziomków, aby nie ustawali w swej ofiarności, aby ona płynęła pełnem i spokojnem korytem, na wzór majestatycznej rzeki, dopóki nie tylko wojna, lecz i jej najbliższe następstwa nie przeminą. Niech nam nasze sumienie chrześcijańskie i narodowe nie wyrzuca potem, że z naszej opieszałości, braku miłosierdzia i litości choć jedno życie przerwało przedwcześnie swe istnienie z głodu i mniej o jedno serce przestało bić dla ukochanej naszej ojczyzny polskiej.

✝ *Stanisław*, biskup.

D. 18 maja 1915 r.

*) Odezwę tę ogłosił „Dziennik Poznański". (P. R.).

Z życia prowincyi.

(Kores. włas. „Dzien. Kij.").

Berszada (*w czerwcu*).

Korespondencya z Berszady z końca maja jest trochę nieścisłą. Walne zebranie Bersz. Oddziału Piotr. T-wa było wprawdzie drugiem z rzędu, lecz ze sprawozdaniem pięciomiesięcznej działalności, a nie półrocznej, jak to mylnie zaakcentowane zostało, postanowienie bowiem wszystkich ważniejszych kwestyi drugiego półrocza odłożone zostało do następnej sesyi, która według życzenia sali, ma się odbyć w pierwszej połowie lipca b. r. — Przez podniesienie projektu panny Duszyńskiej, opieki nad powracającymi z wojska żołnierzami, ominięte zostały dwa inne równie żywotne: projekt Pana Tomaszewskiego, pomocy dla inteligencyi, pozostającej z powodu wojny w krytycznych warunkach, i myśl Księdza Pawłowicza, założenia ochronki, na miejscu, w samem miasteczku. Ochronkę w Ujści prowadzi się kosztem pana Józefa Glińskiego, jak to on sam przedstawia, a Czeczelnicka kosztem niezależnym od funduszu Berszadzkiegu Towarzystwa.

J. B. H.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

Pp. Mieczysławostwo Bronikowscy 100 rb. (na dzieci).—Wygrane w loteryjkę w Turbowie u p. Zawadzkich 1 rb. — Szczępiński 1 rb. — Pracownicy cukrowni „Kozanka" z rodziną 54 rb. 50 kop. — Ewelina Zylińska 1 rb. — Lucya Rojnik 50 kop. — Cecylja Wekerowa 5 rb. — Julja Wekerówna 50 kop.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 63 rb. 50 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 95,545 rb. 09 kop. i papierami procentowymi 56,669 rb. — Ogółem: 145,545 rb. 09 kop.

Postanowienie obowiązujące.

Główny naczelnik kijowskiego okręgu wojenego gen.-adyutant Trockij na zasadzie p. 1, 2 i 3 art. 19 kod. do art. 23 Ogóln. Urządz. Gub. (wyd. 1892 r.) postanowił: wydać poniższe postanowienie obowiązujące dla mieszkańców miast, osad, miasteczek i innych miejscowości, wchodzących w obręb kijowskiego okręgu wojennego.

1) W obrębie okręgu właściciele sadyb i posesyi, tudzież instytucye rządowe, ziemskie, miejskie i publiczne obowiązane są utrzymywać takowe w czystości.

2) Dla tymczasowego zrzucania wszelkiego rodzaju ulegających gniciu odpadków twardych i płynnych w każdej sadybie powinny być urządzone specyalne pudła lub jamy, które należy co pewien czas oczyszczać i dezynfekować.

3) Utrzymanie w czystości placów i ulic w osadach miejskich stanowi obowiązek samorządów miejskich, o ile nie wydały one w tej mierze specyalnych postanowień; w miasteczkach zaś i wsiach obowiązek ten spada na najbliższych właścicieli sadyb z wyjątkiem miasteczek czynszowych, w których oczyszczanie ulic stanowi obowiązek ich właścicieli.

4) Wszystkie studnie do użytku publicznego z wodą do picia powinny być niezwłocznie oczyszczane, ocembrowanie zaś naprawione; dokoła nich trzeba wykopać rów na $^1/_2$ arszyna głębokości, zasypać go gliną, utrambować takową, tak by ocembrowanie z zewnątrz otoczone było nasypem, obłożonym następnie kamieniem lub cegłą.

5) O wszelkiem zasłabnięciu na chorobę zakaźną (epidemiczną) członkowie rodzin właścicieli domów, właściciele hoteli, zajazdów i t. d. obowiązani są niezwłocznie zakomunikować miejscowym władzom policyjnym.

Wzbronione zostaje:

6) Rozrzucanie w sadybach nawozu, oraz wszelkich ulegających gniciu odpadków gospodarstwa domowego, rozlewanie nieczystości i pomyj oraz brudnej wody fabrycznej; rzucanie i wylewanie wymienionych brudów na ulice, place, do strumyków, jarów, ścieków, rzek i innych miejsc, z wyjątkiem specyalnie do tego wyznaczonych przez odnośne władze.

7) Czerpanie wody ze studzien publicznych własnemi wiadrami, zamiast specyalnie zaprowadzonych do użytku ogólnego wiader przy studniach.

8) Pranie bielizny i pojenie bydła w pobliżu studzien publicznych z wodą do picia.

9) Pranie bielizny, pojenie i kąpanie bydła w rzekach powyżej punktów zaludnionych stosownie do biegu rzeki, zamiast specyalnie wyznaczonych do tego miejsc powyżej punktów zaludnionych.

10) Czerpanie z rzeki wody do picia poniżej wsi.

11) Zatrzymywanie się barek, parostatków i tratw powyżej miejsc zaludnionych na rzekach nadających się do spławu i żeglugi.

Winni wykroczeń przeciwko niniejszemu postanowieniu obowiązującemu podlegają w drodze administracyjnej osadzeniu w więzieniu lub twierdzy do t r z e c h m i e s i ę c y lub grzywnom do t r z e c h t y s i ę c y r u b l i.

Wymierzone kary egzekwowane są przez policyę nie później, jak po upływie trzech dni od dnia zawiadomienia oskarżonego o istocie nałożonej nań kary.

Postanowienie niniejsze nabiera mocy obowiązującej niezwłocznie po podaniu go do wiadomości publicznej:

Do wykonywania niniejszego postanowienia obowiązującego upoważniam gubernatorów kijowskiego okręgu wojennego.

Podpisał główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego gen.-adyutant

Trockij.

Dn. 3-go czerwca 1915 r. Kijów.

Kronika.

K a l e n d a r z y k.

Dziś 8 (21) Maksyma B. W., Seweryna.
Jutro 9 (22) Pryma i Felicyana M. m.

Wschód słońca o godz. 3 m. 50.
Zachód słońca o godz. 8 m. 12.
Długość dnia godz. 16 m. 22.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 20 czerwca n. st.

Roku 1570. Gdańsk uzyskuje przywileje.

Sprawy miejskie.

— **W sprawie drzewa dla Kijowa.** Na całej długości Prypeci, poczynając od Petrykowa do samego jej ujścia, na przestrzeni 330 wiorst, znajdują się, jak się okazuje, ogromne zapasy drzewa, znacznie przekraczające zapasy lat poprzednich. Najwięcej drzewa znajduje się na przystaniach, do których podchodzą odnogi kolejowe (Narowla, Bałażewicze, Skrygałowo). Jednakże dostawa tego drzewa do Kijowa połączona jest już teraz z wielkiemi trudnościami, głównie z powodu znacznego obniżenia się poziomu wody. Z tego względu każdy dzień zwłoki w zakupie drzewa dla potrzeb miasta zmniejsza jego ilość dla potrzeb ludności. Drugą przyczyną, utrudniającą przewóz drzewa do Kijowa, jest brak dostatecznej ilości środków przewozowych.

Według otrzymanych informacyi, ceny na drzewo na miejscu są następujące: brzozowe 26 rb. za sążeń, olchowe i sosnowe o 4 rb. taniej, jednakże koszty dostawy drzewa do Kijowa w ostatnim czasie znacznie się zwiększyły.

W ostatnich dniach zapasy drzewa wzdłuż Prypeci zaczęły szybko się zmniejszać z powodu innych zakupów. Drzewo codziennie wywożone jest pociągami towarowymi, wskutek tego kijowski zarząd miejski rozpoczął starania o udzielenie mu 3 parostatków o płaskich dnach i odpowiedniej ilości barek, aby niezwłocznie rozpocząć przewóz drzewa do Kijowa. Oprócz tego drzewo spławiane będzie tratwami. W ten sposób zarząd miejski zamierza sprostać swemu zadaniu i zaopatrzyć miasto w dostateczny zapas drzewa na jesień i zimę.

Obecnie zapasy drzewa, znajdujące się w porcie, nie przekraczają $11\frac{1}{2}$ tys. sążni i tyleż mniej więcej zakupionych zostało przez właścicieli różnych przedsiębiorstw i niektóre osoby prywatne.

W każdym bądź razie od dnia otwarcia żeglugi dostawiono do Kijowa dotychczas nie więcej nad 25—30 sążni drzewa, t. j. ilość nader niewielką i bardzo daleką od cyfry niezbędnej dla zapobieżenia „głodowi" drzewnemu.

— **„Kijów—ofiarom wojny".** Prezes komisyi finansowej kijowskiego oddziału komitetu J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatiany Mikołajówny W. Mozert zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich tych firm, które wyraziły zgodę na odliczenie pewnego odsetku od obrotów dn. 29, 30 i 31 maja, lecz takowego dotychczas nie wniosły, z prośbą o rychlejsze nadsyłanie pod adresem komisyi finansowej (Piotrogradzki Pożyczkowo-Dyskontowy bank, Kreszczatyk Nr 25).

— Dzisiaj o godz. 7-ej wiecz. w sali rady miejskiej w dalszym ciągu odbywać się będzie obliczanie zebranych do skarbonek pieniędzy.

— **Ogródki dziecięce.** Onegdaj pod przewodnictwem T. Burczaka odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi szkolnej, na którem między innemi omawiano kwestyę urządzenia ogródków dla zabaw dziecięcych.

Komisya postanowiła od 15 lipca otworzyć ogródki w następujących czterech punktach miasta: na wyspie Aleksiejowskiej (Truchanowej), w ogrodzie Cesarskim, w skwerze około gmachu 4-go gimnazyum i na Jurkowicy w posesyi miejskiej. Ogólny nadzór nad ogródkami powierzony został dr. Burczakowi. Ogródki funkcyonować będą przez całe lato. Dla kierownictwa rozrywkami w każdym ogródku będą 3 freblanki, a także specyalna osoba dla prowadzenia statystyki.

Zabawy, gry i zajęcia na świeżem powietrzu odbywać się będą dwa razy dziennie — od godz. 10 ej rano do 12-ej w poł. i od 3-ej do 6-ej po poł. Fundusze na urządzenie i prowadzenie ogródków udzielone zostały przez radę miejską.

Dokoła wojny.

— **Jeńcy.** Wczoraj przywieziono do Kijowa dwie partye jeńców austryackich w liczbie 5 oficerów i 206 szeregowców oraz 625 szeregowców austryackich i niemieckich. Onegdaj w nocy przywieziono 57 oficerów i około 2,500 szeregowców z frontu galicyjskiego.

Komunikacye.

— **Skasowanie pociągów.** Zarząd kolei Poł.-Zachodnich zawiadamia o tymczasowem skasowaniu pociągów spacerowych NrNr 34, 35, 40 i 47, które puszczone zostaną w obieg ponownie d. 10 go b. m. W wymienionym dniu nie będzie kursować pociąg Nr 34.

Wypadki.

— **Sprawa Ofmanów.** Po kilkakrotnem zbadaniu J. Ofmana, przyłapanego na kradzieży pieniędzy, zebranych podczas kwesty trzydniowej na rzecz ofiar wojny, policyi śledczej udało się ustalić, że wspólnikiem pomysłowego kwestarza był rodzony brat jego, Mojżesz, urzędnik jednego z banków miejscowych. Jankiel Ofman, jak wiadomo, podczas badania w ratuszu podał zmyślone na prędce nazwisko swego wspólnika, nazywając go nie bez pewnej zresztą słuszności „Jerusalimskim".

Mojżesz Ofman, który szczęśliwie wymknął się z ratusza, unikając w ten sposób niemiłych konsekwencyi, które spadły na jego brata, ukrywa się obecnie przed bacznym okiem policyi, poszukującej go dotąd bezskutecznie.

Opowiadanie Jankla Ofmana o rzekomej chorobie ojca i matki okazało się również zmyślone, tak samo jak i wersya o biedzie, która miała go popchnąć do kradzieży.

Ojciec obydwu obiecujących młodzieńców jest tęgim staruszkiem, a matka również nie uskarża się na brak zdrowia. Rodzina Ofmanów zajmuje obszerne mieszkanie o sześciu pokojach, z którego wyziera dostatek, nigdy zaś nędza.

Obecnie J. Ofman internowany jest w osobnej celi przy cyrkule Starokijowskim, skąd od czasu do czasu pod eskortą dwu stójkowych odbywa spacery do wydziału policyi śledczej, gdzie go ustawicznie badają. Nie znalazłszy tutaj odpowiedniego audytoryum do wykładów o Kancie, Nietzschem i stanach podświadomych, przestał filozofować i stracił poprzednią werwę.

— **Denaturatem.** Skutkiem upicia się spirytusem skażonym zmarł nagle włościanin T. Koziniec lat 46 (ul. Wwiedieńska Nr 13). Zwłoki odesłano do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

Z teatru i sztuki.

Występ p. Szymańskiego.

Dziś w ogrodzie Klubu kupieckiego odbędzie się koncert symfoniczny, poświęcony utworom Rimskiego-Korsakowa. W koncercie bierze udział artysta opery lwowskiej Józef Szymański, długoletni pierwszy barytonista opery lwowskiej. Udział wybitnego śpiewaka w znacznej mierze przyczyni się do urozmaicenia, a prawdopodobnie i do powodzenia dzisiejszego koncertu.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij." złożyli:

Na biedne dzieci z Królestwa do uznania Redakcyi: p. Marya Dyakowska 10 rb.

Na szpital im. Syroczyńskiego: pp. Honorata i Stefan Peszyńscy (pam. Karoliny z Podhorskich Dobrzyńskiej) 3 rb.

Na ubogich do uzn. Administracyi dla studenta uniwersytetu: Pamięci studenta Kazimierza Morawskiego matka (prosi o westchnienie do Boga) 3 rb.

Na wydział letnisk przy T-wie Dobroczynności dla dziewczynek, zagrożonych suchotami p. J. R. 2 rb.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Na wschodnim teatrze wojny.

Piotrogród 6 (AP). Przełom w bitwie nad Lubaczówką nastąpił dn. 2 czerwca, gdy niemcom udało się przerwać na zachód od miasta Lubaczów i nieprzyjaciel począł szybko posuwać się na północ ku wsi Futory. Siły naszej piechoty, pozostającej w ciągu czterech dób w najzacieklejszej walce, zostały wyczerpane. W tej chwili generał Wołodczenko, popierający piechotę jazdą, rzucił do ataku w szyku konnym na niemców pułk huzarów czernihowskich, 11-ty doński pułk kozacki oraz dragonów kimburskich. Na całym froncie ataku niemców ogarnęła panika. Nieprzyjaciel rzucił się do ucieczki, przyczem 91 pułk piechoty niemieckiej został prawie w całości zniesiony.

Pościg trwał do wsi Oleszyce, gdzie rezerwy niemieckie, przeszedłszy do obrony, zajęły nowy front. Jazda nasza zagarnęła 5 karabinów maszynowych. Atakiem powyższym, w którym straciliśmy ogółem 200 ludzi w zabitych i rannych, udało się nam sparaliżować rozwinięcie sukcesu nieprzyjaciela, który, wstrząśnięty naszym uderzeniem, tego samego dnia więcej ataków nie wykonywał.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 6 (AP). Dzienny komunikat urzędowy opiewa co następuje:

Od czasu ogłoszenia wczorajszego komunikatu wieczornego nic ważniejszego nie zaszło.

Na południowym teatrze wojny.

Rzym 6 (AP). Komunikat urzędowy opiewa co następuje:

W nocy na dz. 4 czerwca i w ciągu całego dnia nieprzyjaciel usiłował przeforsować ogniem działowym z wielkiej odległości oraz atakami niektóre z naszych pozycyi, najbardziej wysunięte w okręgu trentino-tyrolskim tudzież w okręgu Cadore, wszędzie jednak został odparty i pomyślnie ostrzelany przez naszą artyleryę. W Carnii bombardowaliśmy w dalszym ciągu fortecę Malborgeto. Po południu dn. 3 czerwca artylerya forteczna usiłowała odpowiadać na nasz ogień, została jednak zmuszona do milczenia. Nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o bitwie w okolicach Monte-Nero, potwierdzające sukcesy naszych wojsk górskich na froncie Isonzo.

Walki pod Plevi nabierają coraz większych rozmiarów, ujawniając coraz bardziej znaczenie powodzenia, osiągniętego przez wojska nasze. Nasza baterya ostrzeliwała pomyślnie bateryę nieprzyjacielską w pobliżu Duino.

W nocy na dz. 4 czerwca, podczas gdy hydroplan kończył burzenie dworca kolejowego w Divaccia, sterowce nasze wykonały napad napowietrzny na terytoryum nieprzyjacielskie i pomyślnie bombardowały pozycye w Monte-Santo, oraz okopy przed Gradiscą, uszkodziwszy poważnie stacyę kolejową w Ovciadraga na linii Goriza-Dornberg i następnie szczęśliwie powróciły.

Wojna w koloniach.

Paryż 6 (AP). Ministeryum kolonii otrzymało od gubernatora francuskiej Afryki równikowej telegram z zawiadomieniem, iż po szeregu zaciętych potyczek z nieprzyjacielem, które się rozpoczęły d. 11-go maja, oraz walk, trwających bez przerwy w ciągu 72 godzin od 16 do 18 maja, oddział Sanga zmusił nieprzyjaciela do poddania się w Monseau. Pozycye, na które stopniowo cofał się nieprzyjaciel, były silnie ufortyfikowane. Opór był rozpaczliwy. Francuzi zagarnęli jeńców, wśród nich kilku europejczyków, w tem jednego oficera. Prócz tego francuzi zagarnęli karabiny maszynowe, wiele amunicyi, archiwy i korespondencyę nieprzyjacielską. Stan moralny wojsk wspaniały, nie zważając na straty, niedostatek i trudności, połączone z operacyami wojennemi w lesie. Francuzi posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Bezamu, położonego na południo-wschód od Lomy.

Bombardowanie Karlsruhe.

Sztokholm 6 (AP). Faryzeuszostwo rządu niemieckiego dosięga szczytu w obszernych, wysłanych z Berlina depeszach, wyrażających oburzenie z powodu bombardowania Karlsruhe przez lotników francuskich. W celu wywołania w Szwecyi nastroju wrogiego względem Francyi, stale zaznacza się, iż królowa szwedzka znajdowała się w zamku w Karlsruhe i podczas bombardowania, dzieci księcia Maksa były narażone na niebezpieczeństwo. Według posiadanych sprawozdań, w Karlsruhe raniono i zabito 84 ludzi; zamek został silnie uszkodzony.

Zachęta do rozboju.

Paryż 6 (AP). Agencya Hawasa donosi, iż cesarz Wilhelm obdarzył orderem „Pour le merite" 1-go stopnia dowódcę łodzi podwodnej, która zatopiła „Luzytanię" wraz z 1.200 spokojnych obywateli, w tem 90 dzieci.

Zatarg niemiecko-amerykański.

Waszyngton 6 (AP). Odpowiedź rządu amerykańskiego na notę niemiecką z powodu zatopienia statku amerykańskiego „William Frye" już została ułożona i wkrótce zostanie wysłana do Berlina. Rząd amerykański odrzuca twierdzenie Niemiec, iż każdy statek amerykański, na którym znajduje się kontrabanda, może być zatopiony z warunkiem wynagrodzenia strat przez Niemiec.

Kwestya żywnościowa w Niemczech.

Sztokholm 6 (AP). Z Berlina donoszą, iż na posiedzeniu komitetu wojennego spożywców niemieckich rozważano kwestyę żywnościową w Niemczech. Było obecnych wielu profesorów i przedstawicieli sztabu generalnego. Profesor Ballod odczytał obszerny referat, w którym mówi, iż dowóz do Niemiec produktów spożywczych znacznie się zmniejszył. Dowóz ziarna stanowi tylko jedną dziesiątą dowozu normalnego, jaja i tłuszcze zupełnie nie są wwożone; jednakże do Niemiec jeszcze wwozi się 27% ogólnej ilości spożywanych przez nie produktów.

Zdaniem Balloda, przy oszczędnem spożywaniu chleba wystarczy. Gorzej się przedstawia sprawa z mięsem, ponieważ na zajętem terytoryum nieprzyjacielskiem wszystkie bydło zostało wyrznięte. Wobec czego należy spożywanie mięsa zredukować do połowy. Ballod domagał się zasekwestrowania obecnego urodzaju i doradzał zbytnio się nie łudzić. W tymże sensie wypowiedzieli się i inni mówcy, przyczem zaznaczali, iż wskutek niedojadania naród niemiecki słabnie fizycznie.

Stan zdrowia króla greckiego.

Ateny 6 (AP). Zdrowie króla stale się polepsza. Biuletyn wieczorny: temperatura 36.7, puls 104, oddech—20.

Nominacya.

Piotrogród 7 (AP). Zaliczony do sztabu generalnego członek Rady Państwa generał-adjutant Ruzskij został mianowany członkiem rady wojennej z pozostawieniem w Radzie Państwa i randze generał-adjutanta.

Posyłki za granicę.

Piotrogród 6 (AP). Ogłoszono o zakazie przesyłania za granicę przedmiotów hermetycznie zapieczętowanych w pudełkach metalowych. Zakazano również przesyłanie za granicę pod adresem jeńców wojennych przedmiotów w opakowaniu z jakiegobądź metalu.

Pomoc dla Królestwa.

Melbourne 6 (AP). Właściciel gazety „Melbourgelgald" ofiarował 500 funtów szterlingów na korzyść zrujnowanej wskutek wojny ludności w Polsce.

Nowy minister spraw wewnętrznych.

Piotrogród 6 (AP). Zarządzający ministeryum spraw wewnętrznych książę Szczerbatow na mocy pozwolenia Najwyższego rozpoczął pełnienie swych obowiązków.

Taryfy kolejowe.

Piotrogród 5 (AP). Specyalna narada z udziałem przedstawicieli wydziałów kolei, przemysłu i handlu, tudzież komitetów giełdowych, powołana dla rewizyi istniejących taryf kolejowych, zatwierdziła nowe szematy, przewidujące na małych i średnich przestrzeniach podwyższenie norm istniejących w zakresie, nie przewyższającym wprowadzonego czasowego podatku wojennego, na dalszych zaś przestrzeniach—istotne zmniejszenie norm za przewóz materyałów i produktów wytwórczości chemicznej w tej liczbie towarów aptecznych, sadła, mydła, świec i zapałek.

Zjazd przedstawicieli miast.

Moskwa 5 (AP). Zjazd przedstawiciel miast i kooperatyw postanowił przyjąć jaknajenergiczniejszy udział w sprawie zaopatrzenia armii we wszystkie potrzebne przedmioty. Dla osiągnięcia tego celu uznane zostało za pożądane zjednoczenie ogólnego związku miast z ogólnemi kooperacyjnemi instytucyami. Zjazd został zamknięty.

Ziemstwa.

Moskwa 5 (AP). Został otwarty zjazd przedstawicieli ziemstw należących do związku ogólno-ziemskiego. Przewodniczy książę Lwow. Główne zadanie zjazdu — kwestye wyjaśnienia ewentualnego współdziałania związku w sprawach, poruszonych w Najwyżej zatwierdzonej komisyi przy ministeryum wojny oraz na ostatnim zjeździe handlowo-przemysłowym. Posiedzenia zjazdu odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

Moskwa 5 (AP). Zebranie przedstawicieli ogólno-ziemskiego związku wysłało depeszę do Najjaśniejszego Pana z wyrazami uczuć wiernopoddańczych i gotowości oddania wszystkich sił na usługi armii dla doprowadzenia wojny do zupełnego zwycięstwa nad wrogiem. Jednocześnie wyrażona jest w depeszy wiara w tryumf oręża rosyjskiego.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, d. 7-go czerwca.

W rejonie Szawel i na zachód od Niemna toczą się w dalszym ciągu lokalne walki o charakterze przewlekłym.

Na froncie nadnarwiańskim dn. 6 czerwca—walka działowa pod Jednorożcem i w pobliżu Gruduska.

Na froncie tanewskim znaczniejszych starć bojowych nie było.

Dnia 5 i 6 czerwca nieprzyjaciel prowadził ofenzywę znacznemi siłami, do składu których weszły nowoprzybyłe z Belgii oddziały—w kierunku Rawy Ruskiej, oraz na froncie jezior grodeckich.

Nad Dniestrem dn. 6 czerwca toczyły się w dalszym ciągu walki uporczywe z siłami nieprzyjacielskiemi, które przeprawiły się poniżej Niżniowa.

Prowadząc natarcie od rzeki, nieprzyjaciel zdołał posunąć się do wsi Koropiec i Kosmerzyn.

Jednak energicznymi kontratakami na bagnety nieprzyjaciel został odrzucony z wielkiemi dla niego stratami, przyczem w jednym tylko Kosmerzynie zagarnęliśmy przeszło 2000 jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Pomiędzy Prutem i Dniestrem dnia 5 i 6 czerwca toczy się w dalszym ciągę zaciekła bitwa.

Pod wsią Bałamutówką zagarnęliśmy 8 karabinów maszynowych.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 6 (AP). Wieczorny komunikat urzędowy.

W sekcyi na północ od Arras prowadziliśmy w dalszym ciągu operacye nasze i w wielu punktach zbieraliśmy owoce pomyślnych działań dni ostatnich. Po zaciekłej walce wąwóz Buval, uporczywie broniony przez nieprzyjaciela od dn. 26 kwietnia, został otoczony przez nas ze wszystkich stron i zgodnem natarciem zdobyty. Zagarnęliśmy tu kilka karabinów maszynowych i koło 10 jeńców, ponieważ niemcy stawiali zażarty opór. Na zboczach wzgórz, ciągnących się na wschód od Notre Dame de Loratte w kierunku Souchet, zagarnęliśmy kilka okopów i 300 jeńców, wśród których koło 10 oficerów. Utrzymaliśmy zbocza szczytu 119-metrowego, gdzie, nie bacząc na ataki nieprzyjacielskie, wojska nasze trzymają się poza okopami niemieckimi, korzystając z niewielkich osłon naturalnych. Na południe od tych zboczów linia naszego frontu jest wysunięta naprzód; na północo-wschód, w sekcyi Labiryntu, niemcy po zaciekłym kontrataku nocy ubiegłej odebrali nam część wielkiego przejścia okopowego, które było w naszem posiadaniu. W ciągu dnia przejście to ponownie opanowaliśmy, odpierając ataki nieprzyjacielskie. W całej sekcyi powyższej walka działowa odznacza się intensywnością.

Na skraju lasu Le Pretre nieprzyjaciel usiłował nas zaatakować, lecz nie mógł posunąć się naprzód. W Ambermenils batalion niemiecki nocy ubiegłej opanował dwie niewielkie nasze pozycye; natychmiast wykonaliśmy kontratak i, pomimo mniejszej liczebności wojsk naszych, odzyskaliśmy wszystkie nasze pozycye, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki.

W Alzacyi, nie bacząc na gęstą mgłę i ulewny deszcz, ofenzywa nasza odbywała się w dalszym ciągu po obu brzegach rzeki Fechtu.

Na lewym brzegu Fechtu zachodniego utrzymaliśmy massywy Brankopfu, szczyt 830, Leichwalde, oraz wsie Schteinbruck i Altenhof. Równocześnie opanowaliśmy polanę w Aniasewasen pomiędzy dwiema odnogami Fechtu.

Na prawym brzegu odnogi wschodniej zagarnęliśmy szczyty Kelerwasen i posunęliśmy sie na wschodnich zboczach w kierunku Wandersbachu.

Bombardowaliśmy dworzec kolejowy w w Muenster i wysadziliśmy w powietrze znajdujące się tam składy zapasów bojowych. W końcu tego dnia wojska nasze ostatecznie otoczyły Metzeral, który niemcy przed ewakuacyą podpalili.

Havre 6 (AP). Belgijski komunikat urzędowy opiewa co następuje:

Dnia 5 czerwca artylerya nieprzyjacielska wykazywała pewną działalność, ostrzeliwując okopy i punkty oporu nasze na całym froncie. Artylerya nasza walczyła z bateryami nieprzyjacielskiemi.

Londyn 7 (AP). Doniesienie feldmarszałka Frencha.

Na północ od Houdge zajęliśmy 250 yardów okopów niemieckich. W ciągu tygodnia zagarnęliśmy 215 jeńców, 3 karabiny maszynowe, cylinder z gazami trującymi, wysadziliśmy w powietrze kilka fugasów na północo-wschód od Armantier i zburzyliśmy część okopów nieprzyjacielskich, przyczem ogniem karabinowym i działowym wyrządziliśmy znaczne straty cofającemu się nieprzyjacielowi. Lotnicy nasi z powodzeniem bombardowali stacye elektryczną w La Bassee.

Wojna powietrzna.

Paryż 6 (AP). Agencya Havasa donosi, iż biuro prasy zaznacza następujący świetny czyn lotnika: aeroplan nieprzyjacielski ukazał się nad liniami naszemi pod Aspach w Alzacyi. Jeden z lotników naszych wzniósł się do góry, w obłokach dopędził aeroplan nieprzyjacielski i na wysokości 3,200 metrów rozpoczął z nim walkę. Lotnik nieprzyjacielski strzelał z karabinu maszynowego; aeroplan francuski wzniósł się ponad nieprzyjacielskim i po trzecim napadzie lotnik nieprzyjacielski spadł jak kamień śród okopów naszych w lesie, na południo-wschód od Weil. Aeroplan francuski powrócił z przestrzeloną śrubą i cylindrem i porwanem w kilku miejscach płótnem na skrzydłach. Lotnik został lekko draśnięty w rękę.

Z pozwolenia cenzury wojennej d. 7 czerwca 1915 r. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38. Redaktor odpowiedzialny **Joachim Wołoszynowski.** Wydawca **Antoni Zieleński.**